

# Czy pająk Wardęgi podpada pod paragraf

Marek Domagalski 26-09-2014, rp.pl

**Zapowiedzi sankcji prawnych wobec najbardziej rozpoznawanego teraz twórcy internetowego nie są wydumane.  
Choć to niby tylko zabawa, ryzyk zawiera wiele.**

Prokurator z Mławy potwierdził, że do miejscowej prokuratury wpłynęło zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa z art. 160 § 1 kodeksu karnego przez Sylwestra Wardęgę, coraz bardziej znanego ze swoich happeningów - nagrywanych i umieszczanych w internecie (inaczej pewnie nie byłoby tematu). Zwłaszcza ostatniego, z suczką przebraną za ogromnego pająka, którą straszył przechodniów. Art. 160 stanowi, że kto naraża człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, podlega karze więzienia do lat 3. Ktoś może być arachnofobikiem, czyli mieć fobię objawiającą się silnym lękiem przed pająkami, ale i bez tego, ktoś może się mocno przestraszyć na widok „takiego potwora” i np. ulec zawałowi. Czy taki happening będzie bezkarny? Wątpię, to mało powiedzieć.

Jeśli przestraszony umrze - można mówić o nieumyślnym spowodowaniu śmierci; podobnie, gdy w następstwie przestraszenia dojdzie do poronienia. W każdym przypadku wystąpienia rozstroju zdrowia, na przykład pojawienia się stanów lękowych, urazu psychicznego, będziemy mieli do czynienia z przestępstwem. Podobnie, gdy uciekając wystraszony wyrządzi sobie krzywdę, np. złamie nogę, czy wpadnie pod samochód.

Jeszcze bardziej prawdopodobna byłaby odpowiedzialność cywilna, zwłaszcza za naruszenie dóbr osobistych przestraszonych. Katalog dóbr osobistych jest otwarty, takim dobrem może być szeroko rozumiane zdrowie lub pewna forma komfortu psychicznego.

A co myślą o tym adwokaci zajmujący się takimi sprawami ?

- Nawet bez wystąpienia groźnych skutków, postępowanie podpada pod art. 107 kodeksu wykroczeń, który przewiduje grzywnę do 1500 zł lub

karę ograniczenia wolności za złośliwe niepokojenie. Każdy ma bowiem prawo do nie bycia wystraszanym dla czyjejs uciechy - wskazuje adwokat Jarzy Naumann. - Pan Wardęga musi liczyć się też z odpowiedzialnością odszkodowawczą jako elementem niewątpliwego naruszenia dóbr osobistych osoby przestraszonej. Niewykluczone, że wyrokiem sąd może zobowiązać go do publicznego przeproszenia pokrzywdzonego, np. poprzez zamieszczenie na YouTube stosownego anonsu. Żadne z powyższych konsekwencji mu natomiast nie grożą, jeśli w klipach wystąpią osoby podstawione, udające wyłącznie wystraszenie. Wówczas filmiki będą mogły być oceniane wyłącznie pod kątem wartości artystycznej. Jednak w sytuacji autentycznej, p. Wardęga nie uchyli się, jak sędzę, od odpowiedzialności prawnej powołując się na wolność twórczą. Twórczość nie może bowiem wywoływać szkód, co jest zupełnie oczywiste.

- Nie trzeba wykazywać że po spotkaniu z psem-pajakiem ktoś dostał zawału, wystarczy wskazać na silne negatywne doznania psychiczne - strach - ocenia adwokat Krzysztof Czyżewski. - Skutki silnego, nagłego strachu mogą być bardzo różne. Co więcej, należy pamiętać że dobra nie muszą być naruszone ale wystarczy że działanie zagraża tym dobrom. W tym wypadku działania świadomie zostały nakierowane na to by wywołać silny strach, przerażenie. Film nie bawi się pajakiem tylko reakcjami ludzi na takie zdarzenie.

źródło: <http://prawo.rp.pl/arttykul/1144551-Czy-pajak-Wardegi-podpada-pod-paragraf.html>